

TIPOGRAFIA DE CASCAVEL, VISCOZA, GOIOERÊ DE GOIOERÊ, REZINHO, LEGENDÁRIA DE ANTONINA, IPIRANGA DE PALMAREZ, SANTIENA DE POÇOS DO CALDÃO DA VITÓRIA... Das muitas são católicas (Cristãos "crentes" (Universidade) 24 estão nas mãos de líderes, mas que predomina; também são recomendáveis. No âmbito da política, economia, especialmente ser ouvidos obrigatoriamente o noticiário político.

TIPOGRAFIA DE CASCAVEL, VISCOZA, GOIOERÊ DE GOIOERÊ, REZINHO, LEGENDÁRIA DE ANTONINA, IPIRANGA DE PALMAREZ, SANTIENA DE POÇOS DO CALDÃO DA VITÓRIA... Das muitas são católicas (Cristãos "crentes" (Universidade) 24 estão nas mãos de líderes, mas que predomina; também são recomendáveis. No âmbito da política, economia, especialmente ser ouvidos obrigatoriamente o noticiário político.

TIPOGRAFIA DE CASCAVEL, VISCOZA, GOIOERÊ DE GOIOERÊ, REZINHO, LEGENDÁRIA DE ANTONINA, IPIRANGA DE PALMAREZ, SANTIENA DE POÇOS DO CALDÃO DA VITÓRIA... Das muitas são católicas (Cristãos "crentes" (Universidade) 24 estão nas mãos de líderes, mas que predomina; também são recomendáveis. No âmbito da política, economia, especialmente ser ouvidos obrigatoriamente o noticiário político.

TIPOGRAFIA DE CASCAVEL, VISCOZA, GOIOERÊ DE GOIOERÊ, REZINHO, LEGENDÁRIA DE ANTONINA, IPIRANGA DE PALMAREZ, SANTIENA DE POÇOS DO CALDÃO DA VITÓRIA... Das muitas são católicas (Cristãos "crentes" (Universidade) 24 estão nas mãos de líderes, mas que predomina; também são recomendáveis. No âmbito da política, economia, especialmente ser ouvidos obrigatoriamente o noticiário político.



KURYTYBA — 29 kwietnia (abril) — 1986 — Nr 4.013 — (16/86)

"LUD" (O POVÓ)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Trudna sytuacja Brazylii Kto widział kometa?

WYDARZENIA W SKRÓCIE

"Sytuacja jest o wiele gorsza niż sądziłszy" — oświadczył profesor nauk społecznych i politycznych, Hélio Jaguaribe, który kierował badaniami nad sytuacją społeczną gospodarstwa kraju. Dane badań wykazały, że istnieją jak gdyby dwa Brazylii. Jedna archaiczna, zacofana i druga super-rozwinięta i nowoczesna. Jedna, to społeczność ery przemysłowej, bogata i opływająca w dostatek, a druga, to ludność w swej większości uboga bez podstawowych warunków do życia. Profesor Jaguaribe nazywa Brazylię "Belindia", gdyż z jednej strony jest podobna do Belgii w rozwoju ekonomicznym, a z drugiej upodabnia się do Indii na polu społecznym.

Według socjologa prezydent Sarney jest człowiekiem bardzo zatroskanym tymi prawdziwymi "wyspami" między w kraju oraz wzrastającym kontrastem między biednymi i bogatymi. "Oczywiście, prezydent znał problematykę społeczną, ponieważ był badaczem w przeszłości niezliczone badania w tym kierunku, między innymi przez różne organy międzynarodowe. Obecnie jednak po raz pierwszy zdołał ukazać całkowicie obraz problemu, a także po raz pierwszy podano środki wyjścia z sytuacji" — oświadczył naukowiec.

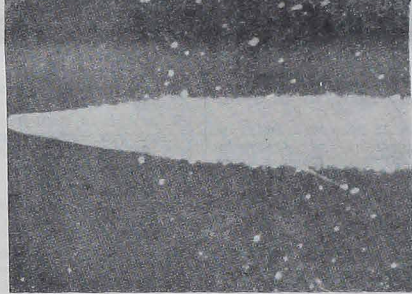
W dokumencie "Brazylia 2000" ukazał się kraj gdzie 70 milionów osób — czyli 65 procent cierpi głód. Część z nich — 38 milionów — zarabia najniższą stawkę płacy (804 cruzadów) żyjąc w niezbyt absolutnej. Reszta — 32 miliony obywateli — ubiera się źle i posiada dzieci, które nie mogą regularnie chodzić do szkoły.

Diagnoza "Brazylia 2000" jest dramatyczna. "Dzisiaj posiadamy ekonomię według wzorów europejskich ale zarazem społeczność typu afro-azjatyckiego" — wyjaśnia Jaguaribe. Brazylia mając dochodu narodowego 1880 dolarów na głowę znajduje się za Argentyną i Algierią. Co do śmiertelności nie mówią Brazylii jest za Koreą Południową i Kolumbią. W wyżywieniu znajduje się za Turcją i Egiptem. Nawet kraje o słabym stopniu uprzemysłowienia posiadają warunki społeczne o wiele korzystniejsze od Brazylii. "Nierówność społeczne w Meksyku są bez porównania mniejsze od naszych" stwierdził socjolog.

Jagaribe, biorąc pod uwagę dane badań proponuje następujące rozwiązania trudnej sytuacji: rozwinąć sieć usług publicznych, co jest nie łatwe gdyż z drugiej strony szuka się zmniejszenia wydatków w sektorze państwowym; przeczynić na inwestycje swoje 6 miliardów dolarów, które można by uzyskać z podatków.

Sam Jaguaribe nie ukrywa trudności na jakie napotka realizacja planu. "Musimy stworzyć warunki dla demokracji" — powiedział. "Demokracja w tygliku trudności gospodarczej - społecznych powoduje presję ze strony ludności, która ze swej strony powoduje ruchy popularne. Wtedy klasa średnia wystraszona postępuje się wojskiem by walcząc z komunizmem".

Wojskowi brazylijscy chcieli stworzyć z Brazylii potęgę ekonomiczną na miarę światową. Jaguaribe sądzi, że raczej należy przeskoczyć by Brazylia stała się potęgą nędzą.



Kometa Halley wróciła do lodowatych przestrzeni Systemu Słonecznego skąd pojawia się co pewien czas. Niestety nie widzieli ją większość osób, które na podstawie opowiadań starszych wybrazają sobie, że Halley pojawił się w całej swej okazałości będąc jak gdyby drugim słońcem.

Kometa, mając załopnie u ludzi i to od wieków, do pewnego stopnia potwierdziła swą sławę. W swym drugim największym zbliżeniu do Ziemi 27 listopada ub. r. przed zbliżeniem się do słońca spotkała się z blaskiem księżyca w pełni co uniemożliwiło obserwowanie jej. Tylko przy pomocy instrumentów naukowych można było poczynić obserwacje.

Kiedys komety wzbudzały strach. Dziś już nie straszą nikogo. Mylą jednak astronautów. W wypadku Halleya np. sądzono, że okaże się na firmamencie o wiele mniejsza, co uniemożliwiłoby zobaczenie jej gołym okiem. Tymczasem kometa zrobiła niespodziankę. Pojawiając się po przebiecu orbity dokoła słońca okazała się przynajmniej 6 razy jaśniejsza niż to przypuszczano. W marcu jednak znowu nie można było jej zobaczyć. Księżyc w pełni przeszkodził obserwacjom. Tak, że najlepszymi momentami obserwacji miały być dni kwietnia. I tu także kometa nie pokazała swej części najbardziej atrakcyjnej, długiego błyszczącego warkocza. Znajdowała się bowiem w pozycji "od głowy" zwróconej do Ziemi.

W latach 2061-62 Halley znowu będzie można obserwować z Ziemi. Z tym, że jeszcze trudniej niż obecnie. Ale wtedy na pewno istnieć będą miasta w przestrzeni kosmicznej. Kiedy nadsie babcie patrzyły na kometa w roku 1910 świat był inny. Santos Dumont rozpoczął swoje pierwsze loty. W czasie przyszłej wizyty komety naukowcy będą na pewno mieli więcej danych o Wszechświecie a tym samym o kometach.

Mimo nie spełnienia nadziei zobaczenia spektakularnej komety, przelot jej przejdzie do historii, gdyż po raz pierwszy spotkała się ze stacją automatyczną wysłaną z Ziemi, ukazując swe tajemnicze wnętrza.

— "Jeśli wierzycie w wolność słowa — mówcie otwarcie. Jeśli wierzycie w głoszone prawdy — mówcie o nich. Jeśli wierzycie w społeczeństwo otwarte — otwarcie głóście ich prawdy". Tak właśnie postępowano w latach siedemdziesiątych w Komitecie Obrony Robotników i w "Latającym Uniwersytecie". Wszystkie zasady, wszystkie manifesty, wszystkie zawiadomienia o zebraniach, wykładach czy akcjach były oficjalnie ogłaszane i podpisywane przez wszystkich członków. Z każdorazowym podawaniem ich adresów i ich numerów telefonu.

Na takiej właśnie zasadzie Adam Michnik stworzył teorię, którą nazwał "Nowym Ewolujonizmem" i który miał tworzyć podstawy demokratycznego socjalizmu w Polsce. Wszystko dałoby się załatwić, jeśli w walce o prawdę można by było żyć w atmosferze ludzkiej godności. To miał właśnie być ten dialog Michnika. Marząc o pełnej niezależności Polski, dobrze rozumiał, że taki stan jest niewykonalny w najbliższej przyszłości, a marzenia o nim zupełnie beznadziejne. Ale Michnik znajduje możliwość bardziej realną. Ponieważ interesy żywcio we Związku Sowieckim, polskiej partii komunistycznej i demokratycznej opozycji są całkowicie zbieżne, ponieważ dla wszystkich trzech zbrojna inwazja Polski byłaby klęską — należy znaleźć wyjście kompromisowe. Dlaczego te interesy są zbieżne, wyjaśnia Michnik. Dla Związku Sowieckiego, bo służył on Polsce zrujnował by całkowicie jego międzynarodowy prestiż. Już dziś Rosja wywija się jak może ze swej waleczności na Afganistan i inwazja Polski mogłaby zmobilizować wszystkich do wojny. Gorbaczew jest za sprytny na tego rodzaju szaleństwa.

♦ Waszyngton — Kraje zachodnio-europejskie zaczynają popierać akcję amerykańską by Libia zaprzestała popieranie terroryzmu międzynarodowego. Wspólnota Europejska wprowadziła sankcje dyplomatyczne redukując do minimum ilość osób w ambasadach libijskich. Lotniskowiec amerykański Enterprise zbliża się do morza Śródziemnego co wskazuje, że sytuacja jeszcze jest napięta.

♦ Rzym — Po raz pierwszy w historii Papież Jan Paweł II odwiedził synagogę w Rzymie. Przy tej okazji potępił anty-semityzm oraz nazwał żydów jako "drogich starszych braci wszystkich chrześcijan". Jan Paweł II wspominał także morderce dokonane na żydach w czasie ostatniej wojny światowej.

♦ Waszyngton — Amerykański program kosmiczny znowu poniósł stratę z powodu wybuchu rakiet Titan, który poranił lekko 58 osób. Wystrzelenie rakiety miało za cel umieszczenie w przestrzeni nowego satelity rozpoznawczego, mogącego fotografować obiekty z niezwykłą dokładnością.

♦ Warszawa — W tym samym czasie kiedy rząd polski miał zamiar udzielić nowej amnestii więźniom politycznym Trybunał Sądowy Warszawy skazał na karę więzienia pięciu dysydentów politycznych. Leszek Moczulski, lider Konfederacji Polski Niepodległej został skazany na cztery lata więzienia. Moczulski już w roku 1982 był skazany na 7 let więzienia, został jednak wypuszczony z więzienia na mocy amnestii.

♦ Warszawa — Prymas Polski Józef Glemp spotkał się z generałem Wojciechem Jaruzelskim aby przedyskutować sprawę stosunków państwo-kościół. Rozmowy toczyły się także na temat usprawnienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Watykanem. W wspólnej koncowej deklaracji kard. Glemp i Jaruzelski oświadczyli, że "całkowita normalizacja stosunków dyplomatycznych między Watykanem i Polską będzie służyła interesom kraju".

♦ Waszyngton — Rząd amerykański zezwolił na rozpoczęcie normalnych lotów do Stanów Zjednoczonych przez samoloty Aeroflotu. Regularne loty Aeroflotu zostały wstrzymane w roku 1979 z powodu interwencji zbrojnej Sowietów w Afganistanie. Dotychczas mogły lądować w Stanach tylko samoloty sowieckie wiozące ekwipunki oraz dyplomatów.

MACIEJ FELDUZEN

LISTY Z WIĘZIENIA

2) Raport opracowany w szkole partyjnej, sugeruje, że siedem ośrodków penitencjarnych, czyli po prostu więzień, powinno być zamkniętych ze względu na stan "technicznego zmieszania". Piętnastka więzień nie ma w ogóle systemu kanalizacyjnego. Jednocześnie większa część budżetu systemu karnego przeznaczona jest na luksusowe wyposażanie biur wyższych urzędników więziennictwa i na system bezpieczeństwa. Instalowanie blind w oknach, wzniesienie wysokich murów tam, gdzie przedtem wystarczały siatki oraz budowanie nowych systemów elektronicznych i komputerowych, wskazywało by na strach przed zamkniętymi tam więźniami politycznymi. W wielu więzieniach pląga są szczyry i robactwo, cele są brudne i ciemne. Więźniowie są brudni i mają prawie do siebie kapieły w ciepłej wodzie w ciągu tygodnia, co nie zawsze jest przestrzegane. Najgorszą opinię ma areszt w Warszawie przy ulicy Wilczej i areszt milicyjny w Radomiu. Tyle, w ogromnym skrócie, opracowanie partyjnej szkoły, opublikowane dopiero w podziemnej gazecie "Solidarność".

Klasyczna forma każdej rewolucji polegała zawsze najpierw na przejęciu władzy, a dopiero potem po wprowadzeniu w czyn myśli w jakiej to rewolucja wierzyla. W Polsce było inaczej — przypomina Jonathan Shell — tam wszystko zaczynało się od przyprowadzania w życie spraw w jakie wierono, a dopiero potem na wskazywaniu władzom dodatknych stron tych spraw.

(c. d. n.)

Szwajc. Cz. ...
ador de Bahia

Dziesięć lat "Chá das Primas"

(Dokończenie ze str. 2)

"Chá das Primas" skorzystały instytucje: Madre Carmela, Abrigo do Senhor prowadzony przez p. Janinę Urban, Asilo dos Velhinhos na Tarumã, Pequeno Cotelengo, Albergue São João, Lar dos Meninos, Leprosário, Santa Casa, przeznaczono sumę na powodzian, zakupiono krzesła dla inwalidów itd. itd. W miarę jak wpływają pieniądze, są składane w Kasie Oszczędności aż do zebrania znaczniejszej sumy.

Na płotecki nie zbywa czasu, bo po podziale materiału do haftu i przydziale zadań, każda zabiera się do swojej specjalności. W międzyczasie któraś z obecnych czyta artykuł na dowolny temat po czym rozwija się dyskusja. Konsumpcja podwieczorku to cały rytuał z wieloma ah! oh!, a losowanie trzech upominków darowanych przez panią domu to nowy powód uciechy i radości z wylosowanych upominków. Sprawozdanie kasowe i wspólne koło z modlitwą. Kuzynki chowają do foretek dobrane nici, swoje szmatki i gałganki, i umówione na następną herbatkę rozchodzą się do własnych piełczy.

Choć nie brak w Kurytybie Smolków, większa część rodziny mieszka w Irati, wobec czego postanowiono urządzić zebranie całej rodziny. I nasze panie wybrały się do Irati autobusem. Ponieważ w Irati co nauczycielka to Smolka, z przyjazdem kuzynek z Kurytyby które należało godnie przyjąć na dworcu, nastąpił kryzys w szkołach ponieważ zabrakło w tym dniu sił pedagogicznych. Zamknięto więc szkoły, rozpuszczono dzieci do domów, ale dzieci jak to dzieci, ciekawskie też polecały na dworzec, a w konsekwencji sklepy też zamknęto, bo jeśli szkoły lekcji nie mają, znaczy się, jakies "feriado", i tak z pompą i paradą, nawet z poczem honorowym zostały przyjęte nasze kurytybskie kuzynki z kolia "Chá das Primas".

Smolki z Irati przyjechały z rewizytą do Kurytyby dwoma autobusami, i choć miasto stołeczne nie tak łucznie przyjmowało gości, obiad w Juventute i wspólne spacerki po mieście przyczyniły się do pogłębienia znajomości, przyjaźni i więzów rodzinnych.

Tak minęło dziesięć lat użytecznego i milego współzycia rodzinnego i niechby więcej takich komórek powstało w naszej społeczności, a paniom z "Chá das Primas" dalszych owocnych lat pracy dla dobra potrzebujących ludzkiego ciepła i solidarności.

H. Marciniowska

Czy to w upał, czy też w chłód
Zawsze czytaj polski "LUD".

INDICADOR PROFESSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zajmawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CREDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — PARANÁ
CURITIBA



SAMOCZODY DO POLSKI TRADING CORPORATION

zawiadamia, że przyjmuje zlecenia na dostawy w Polsce samochodów polskiej produkcji:



POLONEZ 1,5LE —
udoskonalona wersja Poloneza,
z obniżającym zużycie paliwa
zapłonem elektronicznym
\$3,300

FSO 125P BERLINA 1,5L —
duży wygodny polski samochód,
\$2,200

FSO BERLINA 1,5ME —
z zapłonem elektronicznym
obniżającym zużycie paliwa
\$2,400

FSO 125P COMBI 1,5L —
z większym miejscem na bagaże
\$2,900

FSO 125P PICK-UP —
z wydłużoną skrzynią ładunkową
\$2,300



z lepszym wyposażeniem
FIAT 126 P / 650 FL
\$1,680

FIAT 126 / 650E —
najpopularniejszy w Polsce mały samochód
\$1,550

NYSA-MIKROBUS,
na 11 osób + kierowca
\$2,950

NYSA-TOWOS,
towarowo-osobowy, 8 osób + 245 kg bagażu
lub 845 kg bagażu + kierowca
\$2,760

Wszystkie samochody nabywane za pośrednictwem Peako mają w Polsce zapewnioną obsługę gwarancyjną i specjalistyczny serwis techniczny oraz możliwość zakupu w Polsce części zamiennych.

Z tytułu otrzymania tych samochodów za pośrednictwem PEKAO ich odbiorcy w Polsce nie ponoszą żadnych wydatków.

Na żądanie bezpłatnie wysyłamy szczegółowe informacje techniczne.

Informacji udzielają i zamówienia przyjmują

AUTORYZOWANI DEALERZY PEKAO

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

470 Park Ave. South, New York, NY 10016
333 North Michigan Ave., Chicago, ILL 60601

Tel.: (212) 684-5320
Tel.: (312) 782-3933

TO CIEKAWE

W niektórych płytkich rzekach na Półwyspie Czukockim i na Alasce żyje jedna z najdziwniejszych ryb — dalia. W czasie silnych mrozów woda w rzekach zamarza tam aż do dna, a wraz z nią w bryłach lodu zamarzają też i rybki. Żadne inne zwierzę nie wytrzymałoby tak długo w niskiej temperaturze. Tymczasem dalia zaraz po rozmarznieniu wraca do normalnego życia.

SAMOTNOŚĆ PROWADZI DO CHOROBY

Okazuje się, że samotność prowadzi do stresu, a ten do choroby. Takiego zdania są naukowcy amerykańscy, którzy przeprowadzili odpowiednie badania statystyczne i medyczne. Wynika z tego, że długotrwałe poczucie osamotnienia wywołuje w organizmie zmianę procesów psychoneurologicznych i w tym samym naruszenie bariery immunologicznej, co z kolei prowadzi do skłonności zapadania na różne schorzenia. Zapewne statystyki nie kłamią, ale nie przesadzajmy dawaniu wiary im w stu procentach. Znany przecież wiele długowiecznych osób, od lat żyjących samotnie. Mają święty spokój. A to też się liczy.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

W DWUDZIESTOLECIE SOBORU WATYKANSKIEGO II

Wydział Teologiczny KUL zorganizował sympozjum naukowe na temat: "W dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II". W bibliotece uniwersyteckiej została otwarta z tej okazji wystawa publikacji pracowników naukowych KUL poświęconych problematyce Soboru Watykańskiego II.

II a nowej auli KUL, otworzył rektor KUL, ks. bp Obrady, w Hemptek. W sympozjum wzięli udział biskupi: prof. Piotr Hemperek. W sympozjum wzięli udział biskupi: prof. Piotr Hemperek, ks. bp Jerzy Stroba, ks. bp Ryszard Karpinski, sufragan lubelski i ks. bp doc. dr Jan Śrutwa, sufragan lubelski.

Na program sympozjum złożyły się następujące referaty: ks. abp Jerzy Stroba — "Nadzwyczajny Synod Biskupów — geneza — synteza — wnioski"; prof. dr Stefan Świeżawski — "Vaticanium Nagy — Teologia na Nadzwyczajnym Synodzie Biskupów"; ks. prof. dr Jan Ślaga — "Wkład Wydziału Teologicznego KUL w dzieło recepcji Soboru Watykańskiego II"; prof. dr Stefan Sawicki — "Chrześcijaństwo wobec kultury. Nowa sytuacja — nowe zadania"; ks. prof. dr Józef Krukowski — "Recepcja Soboru Watykańskiego II a struktury kościelne w Polsce"; ks. doc. dr Stanisław Kowalczyk — "Sobór Watykański" a fenomen ateizmu"; i ks. doc. dr Janusz Marianowski — "Apostolstwo świeckich w Kościele".

600-LECIE CHRZTU LITWY

W Warszawie Msze św. pontyfikalna, inauguracyjna obchody 600-lecia chrztu Litwy, odprawił 15 lutego br. przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Ogólnego Episkopatu Polski ks. biskup Władysław Miziołek w kościele Św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. W wypełnionej świątyni wysłuchano słów Księdza Biskupa o tym doniosłym wydarzeniu w dziejach Kościoła powszechnego oraz narodu litewskiego i narodu polskiego.

Uroczystość zakończył kwadrans poezji w wykonaniu Marii Chwalibóg i Kazimiera Wysoty oraz śpiewana przez Leona Łochowskiego modlitwa na odsłonięcie i zakończenie Cudownego Obrazu w Ostrze Bramie.

4 marca w warszawskim KIK-u odbył się staraniem sekcji historycznej Klubu wieców poświęcony dziejom polskoliteńskim pod przewodnictwem red. Zdzisława Szpakowskiego. O chrzcie Litwy mówił red. Wojciech Ziemiński, o idei jagiellońskiej — red. Jerzy Mikke.

NA TEMAT CAŁUNU TURYSKIEGO

Studium Syndonologiczne, działające w ramach sekcji biblijno-liturgicznej Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, we współpracy z Wydziałem Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej w Krakowie, zorganizowało dla duszpasterzy, rekolokalistów wielkopostnych, studentów teologii i świeckich współpracowników duszpasterskich sesję pastoralno-naukową na temat: "Wykorzystanie badań nad Całunem Turyskim w rozwoju kultu Meki Pańskiej i Eucharystii (przed Ogólnokrajowym Kongresem Eucharystycznym 1987)".

Referaty — niektóre ilustrowane przeźrocami — wygłosili: dr med. Stanisław Waliszewski: "Bezpośrednia przyczyna śmierci Jezusa w aspekcie historycznym"; doc. dr hab. Władysław Fenrych (AM Poznań): "Nauki przyrodnicze a Całun"; mgr inż. Jerzy Dołęga-Chodasiewicz: "Muzeum na św. Krzyżu: nowe szczegóły dotyczące Całunu według M. G. Siliana"; ks. doc. dr hab. Jerzy Chmiel: "Wnioski i propozycje teologiczno-duszpasterskie na podstawie badań naukowych Całunu w kontekście kultu pasyjnego i eucharystycznego".

W Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie została złożona do druku książka autorstwa dra Stanisława Waliszewskiego "Całun Turyski dzisiaj".

◆ Prawie wszystkie zakony i zgromadzenia w Austrii prowadzą akcję pod hasłem "Klasztor na czas" (Kloster auf Zeit). Przyjmowane są osoby, które ukończyły 17 lat. Goście danej wspólnoty zakonnej mają okazję poznać bliżej życia zakonnego, uczestnicząc przez okres od dwu do trzech tygodni w pracach, modlitwie i stylu życia wspólnoty. W ub. roku we wspólnotach zakonnych austrijskich wzrosła liczba kandydatów do "klasztoru na czas" o 60 procent w porównaniu z r. 1984, osiągnącej liczbę 100 zgłoszeń. Znaczna część to nowicjuszek i 52 kandydatów w klasztorach żeńskich w Austrii — stan z 1-1-1986 — rekrutuje się z akcji "Klasztor na czas". Najwięcej powołań do zakonów żeńskich dostarcza, poza Górną Austrią — Wiedeń. Uchodzą one dotąd za grunt jądrowy powołania zakonne.

◆ Abp Julijus Yeshu Czek, głowa Kościoła syryjsko-prawosławnego w Europie i siedziba w Glane w Holandii, wystąpił z apelem o utworzenie wspólnoty chrześcijańskoramejskiej w Turcji. Jest to jeden z najstarszych Kościołów, posługujący się jazykiem mową Chrystusa, językiem romejskim. W Turcji — w arcybiskupa — przebywa jeszcze tylko 5 tys. Aramejków, 50 tys. wywedrowało w ostatnich latach do Europ Zachodniej, Stanów Zjednoczonych i Australii pod presją przesiedłań i groźb ze strony muzułmańskiego społeczeństwa.

czytajmy i popierajmy tygodnik "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII

SZOSTA NIEDZIELA WIELKANOCNA
EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA — 14, 23-29 — Ps. 66

+ Odpowiedział mi Jezus: Jeśli ktoś Mnie miłuje, zachowuje moją naukę. Dlatego Ojciec mój również go umiłuje; przyjdzie do niego i będzie z nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, nie zachowuje mojej nauki. Nauka zaś, którą ode Mnie słyszyście, nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał — Ojca. Powiedziałem wam to, dopóki jeszcze przebywałem wśród was. A Poczyszyciel, Duch Święty, którego Ojciec zesłał w imię moje, On nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co tylko wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam. Daję wam nie tak, jak świat go daje. Nie twórzcie się i nie lekajcie. Słyszycie już, jak wam powiedziałem, że nie odchodzę i że potem znów przyjdę do was. Gdybyście Mnie odchodzili i ze potem znów przyjdę do Ojca, bo Ojciec miłował, radovalibyscie się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. Powiedziałem wam zaś o tym teraz, nim jeszcze to wszystko nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to wszystko stanie.

+
Psalmy to najpiękniejsze modlitwy Starego Zakonu.
Psalmy to wyłane serca przed Bogiem.
Psalmy to zbawienne myśli.
Stąd nie dziw, iż często, te same myśli i uczucia, powtarzają się w Psalmach, ale zawsze na inną nutę.
I tak Psalm 66, zachęca nas na swój sposób, do uczczenia Boga w życiu codziennym (Ps. 66,2). Śpiewajcie imieniu Jego, dajcie cześć chwale Jego.
Stąd już chwalić powinny dzieci Boga, jak mówi Pismo święte. Chwalcie o dziełki Najwyższego Pana, niech Mu jednemu cześć będzie, śpiewa (Ps. 112,1).
Chwalić powinna młodzież Boga przez czystość życia. O jak piękny jest czysty rodzaj, połączony z jasnością.
Niestety nie jeden z nas, na manowcach grzechu przepędził swą młodość. Stąd nie tylko Psalmista, ale wielu z nas modlić się powinno: Grzechów młodości mojej nie pamiętaj Panie.
Lecz przede wszystkim, my ludzie dojrzały, na końcu życia, a progu wieczności, nie tylko prosić powinniśmy Boga, by nie pamiętał grzechów naszych rodziców, ale i naszych (Ps. 73,8) lecz także resztę życia powinniśmy spędzić gorliwie na chwaleniu Boga, a dajcie słyszeć głos chwały Jego (Ps. 66,8), nie tylko przez modlitwę i hymny pochwalne, które, co niedziela, a nawet w dni powszednie, odmawiamy, po pierwszej lekcji mszalnej, ale na pokucie spędzić winniśmy nieuniknione cierpienia tego wieku, na wynagrodzenie Bogu za przeszłe życie, które nie zawsze plynęło jak powinno, ale także na uproszenie sobie zbawienia wiecznego. Stąd niech będzie błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej i miłosierdzia swego ode mnie. (Ps. 66,20).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Dzieje Apostolskie 15,22-29.
Drugie Czytanie: Apok. 21,10-14 22-23.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA
Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL
ESTACIONAMENTO GRATUITO 1/2 HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (Ilhna Hotel).

POLONIA ZAGRANICZNA
DANIA:

ZŁOTA RÓŻA

Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze przyznało po raz piąty od 1973 roku Honorową Nagrodę Złotej Róży Dyrektorowi Taudeuszowi Głowackiemu (Sztokholm) za... "wybitny udział w rozszerzaniu polskiej kultury na terenie Skandynawii, szczególnie przez objęcie mecenatem niezależnych wydawnictw w kraju i na emigracji.

Warto przypomnieć, że jest jednym z obrońców Helu w 1939 roku, a następnie tak jak wielu innych trafił do obozów niemieckich, skąd ucieka i przez Danię przedostaje się do Szwecji, gdzie zgłasza się do służby w Marynarce Wojennej. Zostaje przydzielony do służby specjalnej w Konsulacie RP w Sztokholmie. Formalnie demobilizuje się ze służby w Polskich Siłach Zbrojnych w 1947 roku w Londynie i osiada w Szwecji.

Jest publicystą, działaczem polczno-politycznym a ostatnio jednym z powierników Fundacji Naukowej: Instytutu Polsko-Skandynawskiego.

USA:

POLONIA NA CENTRUM ZDROWIA MATKI-POLKI

Polonijna Fundacja Szpitala Polskiej Matki ma stosunkowo krótką historię zawierająca się w kilku ledwie miesiącach. Powstała na jesieni ubiegłego roku w New Jersey, ale do dzieła przystąpiła energicznie.

W listopadzie, kiedy przedstawiciele fundacji składali wizytę w Łodzi i podpisywali oficjalne porozumienie o współpracy z Centrum Zdrowia Matki Polki, na konto szpitala-pomnika przekazali pierwszy tyśiąc dolarów.

28 lutego tego roku fundacja ta przekazała na ręce dyrektora Centrum, Jana Matczaka i sekretarza Obywatelskiego Komitetu Budowy Szpitala-Pomnika, Henryka Andrzejewskiego czek na 25 tysięcy dolarów.

Doktor Matczak zwrócił się później ze swojego zaskoczenia: "Przybyliśmy do Nowego Jorku" — mówił — "by przeprowadzić wspólne rozmowy, wspólnie pomyśleć nad działaniami, jakie możemy razem podjąć, a tymczasem fundacja już przygotowała wspaniały dar".

"Jestem urzeczony serdecznością Polonii i jej autentycznym pragnieniem waleznego udziału w budowie Pomnika-Szpitala" — powiedział Henryk Andrzejewski.

Honorowym przewodniczącym fundacji jest znany piosenkarz polskiego pochodzenia, Bob Vinton, założycielem i niestrudżonym organizatorem — Chester Grabowski — redaktor i wydawca w niej udział kolekcjoner sztuki — Władysław polonijnego tygodnika "Post Eagle" ukończył prawie ćwierć wieku w New Jersey, ale dobiega do wielu innych amerykańskich stanów.

W krótkim czasie rozpropagował ideę polonijnego współdziałania w budowie Pomnika-Szpitala — jak powiada — "najserdeczniejście zapalił autentyczne setki Amerykanów polskiego pochodzenia.

Udział w fundacji zgłoszyli pochodzący z Polski aktorzy: Maria Korda i Joanna Pacuła. Wiele w niej udział kolekcjoner sztuki — Władysław Mazur — nie sposób zresztą wymienić wszystkich nazwiska, lista "sponsorów" fundacji ciągnie się każdego dnia.

"Cel dla którego pracujemy wyraża się w nas wszystkich" — mówi Chester Grabowski — "ale powinniśmy też przetrwać się w ruci, który jest wszystkich zjednoczy ponad wszelkimi różnicami, nas zaściankowymi różnicami, poróżnionymi przez Polskę, potrzebującą nas polskiej matki".

Fundacja Szpitala Polskiej Matki — nie zamierza działalności po zakończeniu budowy Centrum. Wierzymy, że działalność obliczona jest na wiele lat — my tworzymy tradycję, którą przejmą kolejne pokolenia".

ROK LXVII

W

W mi

cji 3 Maj

Nie dopie

ja urzede

dawnej R

Warszawie

czas od fu

ci, której

te uroczy

stawił się

ciem. Trzy

tej odśpie

niegdys ul

okazi wni

również pi

tość Ignac

mienny:

Lud ty

Wesół

Przymj

Starga

Jakie

pierszych

przed napa

nimi rozb

przez Sejm

io — pogr

wej. Tak

jej autor

nie wspól

dział, że w

kazów, cer

osobista i

zewnętrzna

lili Konsty

gruntowan

szej i jej

tytuji Ma

wszystkim

niepodleg

Symbol

też w niej

w Warsz

było otwar

cznię uda

nach fund

czynił zdej

ki, panie p

Konsty

Rzeczposp

ność Korol

pierszsz p

marchie k

sadzie pod

czą i sądo

C

F

Cachi

Bomba p

yano, mi

gio — C

flores e

gas e elek

étrica

chimbus

Pilhas —

Rapé etc.

Em 78

Reis, 78

Bomli

e ciais.

ZE ŚWIATA

awie wszystkie zak...
 gromadzenia w Austr...
 dzia akcje pod hasłem
 "or na czas" (Kloster
 bit). Przymiowane są
 które ukończyły 17 lat
 danej wspólnoty za...
 mają okazję poma...
 zizej życia zakonnego...
 nicząc przez okres 60
 10 trzech tygodni w pra...
 modlitwie i stylu życia
 noty. W ub. roku w
 notach zakonnych zesz...
 wzrosła liczba kandy...
 do "klasztoru na czas"
 procent w porównaniu
 1984, osiągając ilość 48
 nów. Znaczna część k...
 szejuszek i 52 kandydat...
 klasztorach żeńskich w
 rri — stan z 1-1-1984
 krutuje się z akcji "Kl...
 na czas". Najwięcej pa...
 n do zakonów żeńskich
 arcza, poza Górną Aust...
 — Wiedeń. Uchodzą o...
 d za grunt jako wyso...
 ołania zakonne.

Więści z Polski

W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA

W międzywojennej Polsce rocznica Konstytucji 3 Maja była oficjalnym świętem narodowym. Nie dopiero wtedy. Po raz pierwszy obchodzona ją urzędowo w rok po jej uchwaleniu jeszcze za dawnej Rzeczypospolitej — 2 maja 1792 roku. W Warszawie na terenie Łazienek, rozpoczęto wówczas od fundamentów budowę kościoła Opatrzności, której z powodu rozbiorów nie ukończono. Na tę uroczystość odnowienia Konstytucji polskiej, stawili się przedstawiciele wszystkich prowincji i ziem. Trzy chóry z towarzyszeniem orkiestry dejtęj odpiewały "psalmy gradualne", które miał niedługo ułożyć król starożytny Izraela Dawid z okazji wnieśienia arki na górę świętą. Wykonano również pieśń, którą napisał specjalnie na uroczystość Ignacy Krasicki. Był to tekst bardzo znamienny:

Lud twój, lud braci, znękan niedługo marnie,
 Wesół do Twego Kościoła się garnie.
 Przyjm na ofiarę, Opatrzności Świętej,
 Stargane pęta.

Jakie pęta mógł mieć na myśli Krasicki w pierwszych dniach maja 1792 roku, a więc jeszcze przed napaścią rosyjską tegoż roku i przed ostatnimi rozbiorami? Kuratelę rosyjską, zniesioną przez Sejm Wielki, a ostatecznie — jak się zdawało — pogrzebaną uchwaleniem Konstytucji Majowej. Tak też rozumieli znaczenie tej konstytucji jej autorzy. W preambule do niej przezeń twierdził, że wolni od hańbących obcej przemocy naroków, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu uchwalili Konstytucję dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic. Obchód pierwszej rocznicy Konstytucji Majowej był więc zarazem, a może przede wszystkim pierwszym u nas oficjalnym świętem niepodległości.

Symbol odrodzenia i niepodległości widzieli też w niej następne pokolenia. W wieku XIX, gdy w Warszawie pod rządami rosyjskimi nie wolno było otwarcie święcić dnia konstytucji, w jej rocznicę udawali się ludzie do Łazienek. Przy ruinach fundamentów Świątyni Opatrzności mężczyźni zdejmowali w milczeniu kapelusze lub czapki, panie pochylały głowy.

Konstytucja 3 Maja scalała w jedno dawną Rzeczpospolitą, pomijając dotychczasową odrębność Korony i Litwy. Ze scalonej Polski tworzyła pierwszą prawdziwie nowoczesną dziedziczną monarchię konstytucyjną w Europie, opartą na zasadzie podziału na władzę prowadzącą, wykonawczą i sądowniczą.

Na czele władzy wykonawczej, jednej dla całego państwa, stawała króla, nie obciążając go jednak odpowiedzialnością przed Sejmem i sądami, wymagała dla ważności jego aktów urzędowych kontrasygnaty jednego z odpowiedzialnych politycznie ministrów ze Straży Praw, jak nazywała rząd. Powierzała również królowi zwierzchnictwo nad wojskiem, "rozrządzanie najwyższe siłami zbrojnymi krajowymi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska, znow jednak zgodnie z wolą przedstawicieli narodu".

Pomiędzy władzą prawodawczą, sprawowaną przez dwuzłobowy Sejm, a wykonawczą, utrzymywała Konstytucja równowagę. Uważała, że żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Sejm miał się więc zajmować tylko prawodawstwem oraz używając terminologii nowoczesnej — zwykłymi prerogatywami parlamentów: sprawami monetarnymi, budżetem, wypowiadaniem wojny i zawieraniem pokoju, ratyfikacją traktatów międzynarodowych. Wszystkie uchwały miały zapadać większością głosów. Konstytucja majowa uchyliła poprzednią zasadę jednomyślności, znosząc całkowicie liberum veto. Sprawy wyborów do Sejmu konstytucja się nie zajmowała. Zagadnienie to rozstrzygnęła ustawa o sejmikach, ówczesna ordynacja wyborcza, uchwalona kilka tygodni wcześniej — 24 marca. Konstytucja ją tylko uroczystie zabezpieczała. Inaczej potraktowano w konstytucji ustawę o miastach, uchwaloną 18 kwietnia. Oto nie tylko ją w zupełności utrzymano, ale i zadeklarowano jako część konstytucji, co oznaczało, że tak jak reszta jej przepisów mogła być poddana rewizji i w razie potrzeby zmieniona tylko raz jeden na dwadzieścia pięć lat, na specjalnej nadzwyczajnej sesji Sejmu. Było to jedno z najważniejszych postanowień Konstytucji Majowej. Upadek miast stanowił jedną z głównych przyczyn słabości dawnej Rzeczypospolitej. Ten proces upadku powstrzymał już wcześniej król Stanisław August Poniatowski, konstytucja zaś ostatecznie go odwracała, otwierając drogę do zupełnego zwrócenia mieszczan z ciagle jeszcze dominującą szlachta.

Równie liberalnie nie potraktowała konstytucja "chłopów-włościan": ani ich nie uwolniła od poddaństwa, ani nie uwłaszczyła. Z tego powodu spotykała się nieraz z ostrą krytyką ze strony kół postępowych. Była to krytyka ahistoryczna. Gospodarka dawnej Rzeczypospolitej opierała się na rolnictwie. Wszelka radykalna zmiana w stosunkach między chłopem a dworem równałaby się więc kryzysowi gospodarczemu. W praktyce była poza tym niepodobniestwem ze względu na powszechny opór szlachty, bez której poparcia nie można było uchwalć konstytucji. Na zasadniczą zmianę położenia chłopów trzeba było jeszcze pewnego czasu. Ale Konstytucja Majowa wskazywała już do tego drogę. Oto, co w niej czytamy:

Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródeł, który najlicz-

niejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawliwłość, ludzkosć i obowiązki chrześcijańskie, jak i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy.

W stosunku do uzasadnienia, jego skutek prawny — wzięcie chłopów pod opiekę — był niewspółmiernie mały. Początek został jednakże zrobiony. Co więcej — po raz pierwszy nazwano chłopów w akcie urzędowym częścią narodu! Do Konstytucji Majowej za naród uchodziła tylko szlachta.

Ustawa z 23 kwietnia 1792 roku przyznała chłopom osiadłym w dobrach królewskich wieczystą dzierżawę uprawianych przez nich gruntów z prawem sprzedaży oraz prawo odejścia z gruntu po wypełnieniu zobowiązań, czyli wolność osobistą. Na wszystkich chłopów nieusuwalność z ziemi i wolność osobistą rozciągał Kościuszko Uniwersalem Polanieckim z 7 maja 1794 r. Wskutek przemocy zabiorców postanowienia te nie weszły w życie.

Postawowy charakter konstytucji wyraża się również w przepisach o wyznaniach oraz o przybyszach do Polski. Choć zastrzegła ona dla wiary rzymskokatolickiej prymat religii narodowej panującej i zabraniała pod karami apostazji przechodzenie od niej do jakiegokolwiek wyznania, przecież głosiła: wolność wszelkich obrządków i religii. Postanawiała również, że każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie wobec przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynszową, jak i dopokół się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął. Aby docenić w pełni zdumiewający liberalizm tego przepisu, wystarczy sobie zapytać, ile krajów dzisiejszego świata, sto osiemdziesiąt cztery lata po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja, przyznaje przybyszom takie prawa? Czy są w ogóle takie?

Upadek dawnej Polski nie nastąpił więc z powodu jej zacofania społecznego i politycznego. Wręcz przeciwnie — caryca Katarzyna II, w której rękę spoczywał wtedy los Rzeczypospolitej, tłumaczyła swą interwencję zbrojną z roku 1792 i dwa ostatnie rozbiory groźną rzekomo dla Rosji postępowością reform, przeprowadzonych przez Sejm Wielki, w szczególności Konstytucji Majowej. Wedle carycy ustrój Polski musiał być taki, jakiego sobie życzyła Rosja!

Dawna Rzeczpospolita grzeszyła ciężko, krótkowzrocznością i nieostrożnością. Upadła jednak wyłącznie wskutek rozboju międzynarodowego.

Andrzej Pomian

Abp Julijus Yeshu...
 głowa Kościoła sżył...
 wostawnego w Europie...
 zizibą w Glane w Holand...
 stąpił z apelem o ratow...
 wspólnoty chrześcijańsk...
 nejskich w Turcji. Jest...
 en z najstarszych Kości...
 r, posługujący się jeszc...
 ową Chrystusa, i językim...
 nejskim. W Turcji — w...
 zyskiwupa — przebywa...
 eze tylko 5 tys. Aramej...
 w, 50 tys. wyprzedowało...
 tnatich latach do Euro...
 chodniej, Stanów Zjedn...
 onych i Australii pod go...
 a przesładowani i grabi...
 rony muzułmańskiego o...
 enia.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII

wodniczym fundacji...
 skiego pochodzenia, Bo...
 niestrużonym organ...
 wski — redaktor i wyda...
 a "Post Eagle" ukazują...
 ku w New Jersey, ale do...
 nych amerykańskich sta...
 rozpropagował ideę pol...
 y budowie Pomnika-Sp...
 "najserdeczniejszego...
 setki Amerykanów pol...
 i zgłoszy pochodząc z P...
 rda i Joanna Pacula, Al...
 cjonier sztuki — Wład...
 zresztą wymienić w...
 nsorów" fundacji zw...
 pracujemy wyrasta...
 mowi Chester Grabowski...
 zerodzić się w ruch, który...
 y ponad wszelkim...
 różnicami, potrzebuj...
 nas polskie matki...
 a Polskiej Matki — z...
 senu — nie zamiera...
 iku budowy Centrum...
 a jest na wiele lat...
 którą przejmą...
 i...

Casa Liberty

Fones: 234-3741 — 252-1735
 Rua Saldanha Maranh, 148 — Curitiba-PR

Cachimbos de C2\$ 5,80 até C2\$ 490,00 — Pirógrafos — Bomba para pulverizar plantas — Gaiolas — Fumos: goyano, mineiro, amarelinho e Tietê — Lúpulo de importação — Cutelarias de importação — Sementes de cebola, flores e pastos de importação — Cordas — Soldadores a gás e elétricos — Máquinas para corte de cabelos, manuais e elétricas — Fumos desfiados para fazer cigarros — Cachimbos — Esmeris elétricos — Lanternas — Focos — Pilhas — Balanças — Painéis de ferro esmaltadas — Rapé etc.

Em breve estaremos atendendo na Rua Trajano Reis, 78 (pegado à Igreja do Rosário).

Bombas para chimarrão: alpaca, ouro e prata — e cuais.

WYNALAZEK TORUNSKIEGO RZEMIEŚNIKA

Toruński rzemieślnik Alojzy Kowalski jest autorem rozwiązania technicznego, dającego możliwości znacznego zmniejszenia zużycia benzyny w silnikach iskrowych. Urządzenie wynalazcy tzw. turbinka poddawane jest obecnie drogowym próbom eksploatacyjnym. Dotychczasowe wyniki są obiecujące. Np. Polonez — zużywa średnio o 1,5 l paliwa mniej.

Wynalazca twierdzi, że możliwe jest zredukowanie zużycia benzyny w silniku fiata 126 p do 2,2 litra na 1.000 kilometrów.



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

ADUBOS BOUTIN LTDA.
 Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
 Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
 80.000 — CURITIBA — PARANA

THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

3) Nestas circunstâncias, o resultado não poderia ser outro. Devido ao seu espírito generoso, humano, Antiocho Pereira, o meu padrinho de batismo foi à falência. Voltou empobrecido à sua cidade natal. A sua despedida com os protegidos foi emocionante. Muita tristeza e muitas lágrimas. Os lublinianos sentiram a sua falta como se fosse de um pai extremo.

Os colonos choraram o seu retorno e não demorou muito para que provossem a sua estima pelo benefitor. A sua imorredoura gratidão. Resolveram construir-lhe uma espaçosa casa na sua cidade, de tábuas tiradas dos seculares pinheiros de Cruz Machado. As escondidas. Seria uma surpresa para o bom samaritano, para o compadre querido de todos eles.

E chegou o dia da grande emoção. O dia da entrega das chaves da casa, bonita, pintada, nova, espaçosa. Não é necessário tentar descrever a

cena, basta imaginar a emoção do beneficiado e da satisfação dos colonos doadores.

A casa tornara-se também deles, quando de passagem por União da Vitória. Os Pereira eram exageradamente hospitalares e assim sendo, ficaram magoados, se algum dos compadres ou seus familiares de Cruz Machado, não os visitasse, estando na cidade a negócios ou a passeio.

A casa foi por eles próprios apelidada de "Pensão Fumaça". E que os hóspedes de Cruz Machado eram tão frequentes, que a fumaça sala pela chaminé quase sem parar, fosse de dia ou à noite.

Aqueles pobres desbravadores não se conformavam com a situação. Nos momentos de angústia parecia-lhes que era um sonho mau, um pesadelo. Onde estava o Brasil paradisíaco que tanto falavam os agenciadores do Governo... Teriam sido todos enganados por razões escusas? Tantos problemas ao mesmo tempo... Estavam desanimados e com muita saudade da pátria distante, com vontade de abandonar tudo e voltar pelo caminho que vieram. E sito todos eles, menos os que sucumbiram, vítimas de doenças que os assolaram naquele inferno, o fariam se tivessem recursos. Estavam até dispostos a voltarem a pé para a Polónia, não fosse o intransponível obstáculo — o Oceano.

Mas, passado algum tempo, não tendo eles outra opção, o recurso era enfrentar a adversidade. Foi o que fizeram, com coragem e estoicismo, mesmo porque, deles dependia o futuro dos filhos. E esta responsabilidade dava-lhes forças para suportar esta dura fase da vida.

Tendo o avô Miguel falecido, os deveres familiares recaíram nos ombros de seus dois filhos, José e Pedro. Logo que entraram na posse do lote que era o número 1, onde começavam as linhas Iguacu e Vitória, fazendo frente para a primeira, trataram de construir um rancho de pinho, cercando com galhos uma pequena área destinada ao plantio de verduras. Passavam as noites atemorizados, ouvindo às vezes o urro da onça farejando o alimento.

— Naquela região a fera não chegou a atacar as pessoas — contava meu pai, porque a respeitávamos e tomávamos as necessárias precauções, seguindo os conselhos dos caboclos, conforme soubemos. Não os dali, de outra parte. Naquela lugar os únicos moradores éramos nós, gente da Europa. Tínhamos medo do bicho e de noite mantínhamos o fogo aceso, sabendo que isto afugentava o animal. As onças arrebatavam porcos e até rezes mais tarde. Com o tempo sumiram, enveredando na selva mais profunda.

As feridas foram cicatrizando e os colonos se conformando com a sorte. Havia no entanto mais um outro problema. Muitas famílias se ressentiam da falta do chefe ou da dona de casa, fato que dificultava o bom desempenho das tarefas. Diante disso as famílias desfalçadas uniam-se por laços matrimoniais, assegurando melhor amparo aos filhos.

Prosseguia o desmatamento e o plantio de cereais. Inexperientes, os sublinianos não foram bem sucedidos. As primeiras culturas foram prejudicadas com a geada. E mais tarde, infinitamente, tiveram problema com os pássaros e principalmente com as formigas, uma praga difícil de ser exterminada no Brasil. Na falta de inseticidas, deramavam água fervente nos ninhos. Mas isto pouco adiantava, pois havia outros mais, difíceis de localizar. Contava minha mãe, que as primeiras folhas de repollo devoravam cruas e com tamanha avides como se fosse uma grande guloseima.

... No lote n.º 2, vizinho, morava a família de Francisco Ostrowski. A ele meu pai foi pedir em casamento a sua filha única, Bronislava. Obteve o consentimento, e para não prejudicar os afa-

zeres de outras pessoas do local, os noivos dirigiram-se a Mallet sozinhos, com o propósito de arranjarem lá mesmo as testemunhas para o ato civil. Eram mais de 40 quilômetros e seria desconfortável e amolante obrigá-las a testemunhas a esta caminhada, só porque eles pretendiam casar. O trajeto fizeram em parte de carroça e o restante a pé.

Em Mallet tiveram uma decepção. Não lhes podia ser dado o casamento sem os devidos proclamas. Disse o escrívão do Cartório lamentar o sacrifício mas era a lei e não podia ser feita exceção.

Aborrecidos, voltaram a pé e esperaram a data marcada. Seu desejo foi satisfeito no dia 29 de junho de 1913, no dia de São Pedro e Paulo. Naquela dia atbém o nome da família foi mudado de Król para Krul. O "ó" acentuado em polonês pronuncia-se "u". O escrívão registrou da maneira como o pai pronunciou, e este não reclamou por ingenuidade ou por não ter percebido. Também no meu registro de casamento teria que ficar assim.

Devidamente casados em nome da lei, felizes e com grandes planos para o futuro, enfrentaram com disposição a caminhada de volta. E desta vez com sacos de provisionamento às costas. Com mercadorias difíceis de obter na Sede — nome com que passou a ser chamado o povoado formado pelos primeiros imigrantes poloneses no atual município de Cruz Machado. (Daí a razão porque o obelisco ou a placa comemorativa à colonização, deverá ser colocada naquele local, onde se acha instalada a Prefeitura, e não em Santana, conforme notícias divulgadas pela imprensa. Fica aqui o meu veemente protesto, caso seja confirmado o propósito errôneo da Comissão dos Festejos).

Os nubentes Bronislava e Pedro Krul, já na caminhada da Mallet, haviam percebido um caminho que partia da estrada principal e se perdia na selva. Um caminho bastante usado, julgando eles tratar-se de um atalho para encurtar a estrada. Como já estavam exaustos e o sol se ia inapelavelmente aproximando do horizonte, acharam por bem enveredar pelo atalho. Apressaram o passo e penetraram na mata, cada vez mais fechada e ameaçadora. Começou a escurecer e o "atalho" não terminava. Estavam apavorados, temendo as feras. Pararam um pouco para raciocinar. Prosseguiriam, ou dariam meia volta? Por sorte a noite estava enluarada, embora fria.

Concluíram que o caminho conduzia a algum lugar e deveriam prosseguir. Seja o que Deus quiser. Não demorou, e seus corações pulsaram aceleradamente. Ouviram o latido de cão. Foi como se ouvissem a voz de uma pessoa amiga. Quase correndo alcançaram uma misera morada de caboclos.

Foi difícil nos entendermos com os caboclos barbudos — recordava meu pai. Tínhamos até receio deles. Mais tarde convencemo-nos que essa gente era de boa índole e hospitaleira, apesar de pouco possuir para oferecer aos visitantes. Convidaram-nos para entrar, embora estranhando certamente a hora da visita.

Meus pais sentaram-se em tocos ao redor do fogo e saborearam pinhões assados na brasa, tomando chimarrão, bebida que de início não apreciavam, mas que anos depois todos aqueles colonos passaram a gostar e bastante. O resto da noite passaram delatados nas estrelas em volta do fogo, em companhia dos caboclos. Mal o dia clareou, tomaram o caminho de volta até a estrada, depois de presentear os anfitriões com açúcar e café. Assim foi a sua noite de núpcias, bastante original que ficou na história da Colónia.

Dias depois foram abençoados pelo padre Draplewski em cerimônia religiosa na Linha Santana. Uniu-os perante Deus na igreja, à qual comparecia periodicamente. Era ele um sacerdote muito devotado e querido pelos fiéis. Atendia também os fiéis na Sede, para onde se dirigia a cavalo.

(continua)

RIO AZUL (9)

CAPELA — RIO AZUL DE CIMA

(Continuação)

Muita gente em Rio Azul de Cima chamava-se Ana. Esta era uma razão que Santa Ana é escolhida como Padroeira Principal da capela.

A família Valenga apresentou outro motivo, para justificar a escolha de Santa Ana como Padroeira. A Festa de Santa Ana celebra-se no dia 26 de julho. É o tempo bom para plantar batatinha. O inverno já está passando, logo começa a primavera. Quem planta naquela época, terá boa safra. Santa Ana abençoará a plantinha. A boa parte do povo queria um padroeiro popular, por isso foi escolhido São Cristóvão como segundo Padroeiro da capela e Padroeiro dos motoristas. No dia da Padroeira principal — Santa Ana a capela prepara grandiosa Festa com procissão de São Cristóvão e bênção dos carros. A festa é muito concorrida, pois, gente da cidade gosta de participar da festa na capela Santa Ana já por tradição, bastante antiga.

Hoje, a capela está necessitando da reforma, pois, a escada não está boa e outras coisas também. A Comissão, em lugar de fazer a reforma, resolveu juntar material, para construir a capela de tijolos. A solução é boa e agradou a comunidade. Ao lado da capela existe uma porção de construções: barracas, churrascaria e depósito para as coisas da capela. Durante a festa o barracão torna-se restaurante de cinco estrelas, onde pode-se comprar quase tudo. Cada diretoria fez alguma coisa. O presidente, Mariano Alves com a comissão construiu a nova churrascaria com quatro fornos e renovou o barracão.

A maior alegria da capela são as muitas vocações, as pessoas que Deus chamou a seu serviço: Quatro irmãs da família Valenga são as irmãs religiosas da Congregação da Sagrada Família: Irmãs Leonilda, Irene, Clárendia e Angelina Valenga, Padre Francisco Lesnioski que trabalha como padre diocesano no Norte do Paraná, Terezinha Lesnioski — noviza da Congregação da Sagrada Família em Curitiba. Temos ainda uma pessoa muito especial, que foi chamada de Rio Azul de Cima — Dom Isidoro Kosinski — atual bispo de Três Lagoas-MS. Dom Isidoro nasceu no dia 1.º de abril de 1932 em Tomás Coelho-PR, filho de João e Antonia Kosinski. Os pais vieram para Rio Azul de Tomás Coelho, quando ele era pequeno e moravam em Lagedado dos Mellos. A maioria do povo de Rio Azul de Cima veio de Tomás Coelho. Ainda existe a casa onde moravam os seus pais, só que agora serve como paiol e não como casa de morada. Dom Isidoro terminou o primário aqui, depois no Colégio Santa Terezinha estudou gíngão. Pe. Augusto Kolek preparou-o para a Primeira Comunhão e fez a com Pe. Augusto em Rio Azul. Foi ordenado sacerdote vicentino aos 21 de dezembro de 1957. Trabalhou em Nova Orleans, Abranches, Araucária, Curitiba, Mafra e agora em Três Lagoas-MS. Foi nomeado bispo aos 20 de maio de 1981. Trabalhou como vigário paroquial, pároco, educador, professor, ecônomo e vice-província da congregação. No ano 1982 festejou 25 anos de sacerdotado.

Pe. João Vargulewski

BY WIEMY, JEDNAK...

mleku wiemy wszystkim...
dziecka słyszmy...
we — jedni piła...
jeszcze innym szkoni...
awet teorie, że doskoni...
ożna się bez "kubaru" obejść.

adwano naukowcy...
tyli jeszcze kilka...
szczęśliw na temat...
ca. Nie tylko jest...
ale to prostu lek...
drowe zęby, mocne...
pobiega rakowi...
a picie mleka i...
e na stoncu powo...
na opalenie. W...
potwierdziły bada...
oprowadzone na 2000...
eje męczyczn.

adania wykazały, że...
by — z grupy przeba...
h — które często dost...
ty organizmowi witami...
pokarmy bogate w wpa...
podzycy w skład mleka...
nosili aż trzykrotno...
iejsze ryzyko zachoro...
na raka odbytnicy...
zostali. Badania przepr...
dzone wcześniej wyka...
omniast że mieszkańcy...
nasłonecznionych rejon...
w południowych i zach...
ch znacznie rzadziej ob...
na raka odbytnicy, ni...
jedni na północy. Stos...
wiewiem także, jak wiad...
st źródłem wytwarzania...
tamin D. Przypomina...
dwie lizyki tranu dżelan...
zymiowane przez miesz...
chomikują" witaminę D...
miesiące.

Nie można powiedzie...
a podstawie przedstawi...
ych danych — że dostate...
a ilość tych składników...
owicie chroni przed rakiem...
e w pewności zmniejsza...
ryzko zachorowania. W...
o jednak jak brak wpa...
piywa na kości, szereg...
e w wieku starszym, a u b...
iet w okresie klimakterium...
admierna hamliwość, tr...
ność w zrastaniu się. Na...
owcy twierdzą, że najl...
szym lekarstwem jest m...
ko: kilka dodatkowych...
nek dziennie. Wapno w...
ylice nie odnawia też k...
kostnej) tak, jak szkielet...
mleka. Preparaty wzboga...
powodują przywrócenie...
procesu zmian kostnych...
65 do 30 procent, mleko...
ni to znacznie intensywn...

Z niektórych badań wy...
ka, że mleko może pom...
także w walce z choroba...
serca, bowal zawarty w...
wapi chroni przed arter...
skleroza, czyli twardos...
naczyń krwionośnych. Pe...
ciwdziła też ono wpły...
się i zważaniu arterii...
jest bez znaczenia dla...
widlowego funkcjonowa...
mleńsna sercowego. Jedn...
teorii głosi, że wapno...
pośrednio w reakcje z ch...
na ściankach naczyń...
("Gwiazda Polonii")

CZYTAJMY I POPERAJMY
MY TYGODNIK "LUD"
JEDYNE PISMO POLSKIE
W BRATISLAWIE

THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

3) Nestas circunstâncias, o resultado não poderia ser outro. Devido ao seu espírito generoso, humano, Antiocho Pereira, o meu padrinho de batismo foi à falência. Voltou empobrecido à sua cidade natal. A sua despedida com os protegidos foi emocionante. Muita tristeza e muitas lágrimas. Os lublinianos sentiram a sua falta como se fosse de um pai extremo.

Os colonos choraram o seu retorno e não demorou muito para que provossem a sua estima pelo benefitor. A sua imorredoura gratidão. Resolveram construir-lhe uma espaçosa casa na sua cidade, de tábuas tiradas dos seculares pinheiros de Cruz Machado. As escondidas. Seria uma surpresa para o bom samaritano, para o compadre querido de todos eles.

E chegou o dia da grande emoção. O dia da entrega das chaves da casa, bonita, pintada, nova, espaçosa. Não é necessário tentar descrever a

cena, basta imaginar a emoção do beneficiado e da satisfação dos colonos doadores.

A casa tornara-se também deles, quando de passagem por União da Vitória. Os Pereira eram exageradamente hospitaleiros e assim sendo, ficaram magoados, se algum dos compadres ou seus familiares de Cruz Machado, não os visitasse, estando na cidade a negócios ou a passeio.

A casa foi por eles próprios apelidada de "Pensão Fumaça". É que os hóspedes de Cruz Machado eram tão frequentes, que a fumaça sala pela chaminé quase sem parar, fosse de dia ou à noite.

* * *

Aqueles pobres desbravadores não se conformavam com a situação. Nos momentos de angústia parecia-lhes que era um sonho mau, um pesadelo. Onde estava o Brasil paradisíaco que tanto falavam os agenciadores do Governo... Teriam sido todos enganados por razões escusas? Tantos problemas ao mesmo tempo... Estavam desanimados e com muita saudade da pátria distante, com vontade de abandonar tudo e voltar pelo caminho que vieram. E sito todos eles, mesmo os que sucumbiram, vítimas de doenças que os assalaram naquele inferno, o fariam se tivessem recursos. Estavam até dispostos a voltarem a pé para a Polônia, não fosse o intransponível obstáculo — o Oceano.

Mas, passado algum tempo, não tendo eles outra opção, o recurso era enfrentar a adversidade. Foi o que fizeram, com coragem e estoicismo, mesmo porque, deles dependia o futuro dos filhos. E esta responsabilidade dava-lhes forças para suportar esta dura fase da vida.

Tendo o avô Miguel falecido, os deveres familiares recaíram nos ombros de seus dois filhos, José e Pedro. Logo que entraram na posse do lote que era o número 1, onde começavam as linhas Iguazu e Vitória, fazendo frente para a primeira, trataram de construir um rancho de pinho, cercando com galhos uma pequena área destinada ao plantio de verduras. Passavam as noites atemorizados, ouvindo às vezes o urro da onça farejando o alimento.

Naquela região a fera não chegou a atacar as pessoas — contava meu pai, porque a respeitávamos e tomávamos as necessárias precauções, seguindo os conselhos dos caboclos, conforme soubermos. Não os dali, de outra parte. Naquele lugar os únicos moradores éramos nós, gente da Europa. Tínhamos medo do bicho e de noite mantínhamos o fogo aceso, sabendo que isto afugentava o animal. As onças arrebataavam porcos e até rezes mais tarde. Com o tempo sumiram, enveredando na selva mais profunda.

As feridas foram cicatrizando e os colonos se conformando com a sorte. Havia no entanto mais um outro problema. Muitas famílias se ressentiam da falta do chefe ou da dona de casa, fato que dificultava o bom desempenho das tarefas. Diante disso as famílias desfalçadas uniam-se por laços matrimoniais, assegurando melhor amparo aos filhos.

Prosseguia o desmatamento e o plantio de cereais. Inexperientes, os sublinianos não foram bem sucedidos. As primeiras culturas foram prejudicadas com a geada. E mais tarde, infinitamente, tiveram problema com os pássaros e principalmente com as formigas, uma praga difícil de ser exterminada no Brasil. Na falta de inseticidas, derramavam água fervente nos ninhos. Mas isto pouco adiantava, pois havia outros mais, difíceis de localizar. Contava minha mãe, que as primeiras folhas de repolho devoravam cruas e com tamanha avidéz como se fosse uma grande guloseima.

No lote n.º 2, vizinho, morava a família de Francisco Ostrowski. A ele meu pai foi pedir em casamento a sua filha única, Bronislava. Obteve o consentimento, e para não prejudicar os afa-

zeres de outras pessoas do local, os noivos dirigiram-se a Mallet sozinhos, com o propósito de arranjarem lá mesmo as testemunhas para o ato civil. Eram mais de 40 quilômetros e seria desconselhável e amolante obrigá-los a testemunhas a esta caminhada, só porque eles pretendiam casar. O trajeto fizeram em parte de carroça e o restante a pé.

Em Mallet tiveram uma decepção. Não lhes podia ser dado o casamento sem os devidos proclamas. Disse o escrivão do Cartório lamentar o sacrifício mas era a lei e não podia ser feita exceção.

Aborrecidos, voltaram a pé e esperaram a data marcada. Seu desejo foi satisfeito no dia 29 de junho de 1913, no dia de São Pedro e Paulo. Naquela dia atbém o nome da família foi mudado de Król para Krul. O "ó" acentuado em polonês pronuncia-se "u". O escrivão registrou da maneira como o pai pronunciou, e este não reclamou por ingenuidade ou por não ter percebido. Também no meu registro de casamento teria que ficar assim.

Devidamente casados em nome da lei, felizes e com grandes planos para o futuro, enfrentaram com disposição a caminhada de volta. E desta vez com sacos de provisionamento às costas. Com mercadorias difíceis de obter na Sede — nome com que passou a ser chamado o povoado formado pelos primeiros imigrantes poloneses no atual município de Cruz Machado. (Daí a razão porque o obelisco ou a placa comemorativa à colonização, deverá ser colocada naquele local, onde se acha instalada a Prefeitura, e não em Santana, conforme notícias divulgadas pela imprensa. Fica aqui o meu veemente protesto, caso seja confirmado o propósito errôneo da Comissão dos Festejos).

Os nubentes Bronislava e Pedro Krul, já na caminhada da Mallet, haviam percebido um caminho que partia da estrada principal e se perdia na selva. Um caminho bastante usado, julgando eles tratar-se de um atalho para encurtar a estrada. Como já estavam exaustos e o sol se ia inapelavelmente aproximando do horizonte, acharam por bem enveredar pelo atalho. Apressaram o passo e penetraram na mata, cada vez mais fechada e ameaçadora. Começou a escurecer e o "atalho" não terminava. Estavam apavorados, temendo as feras. Pararam um pouco para raciocinar. Prosseguiriam, ou dariam meia volta? Por sorte a noite estava enluarada, embora fria.

Concluíram que o caminho conduzia a algum lugar e deveriam prosseguir. Seja o que Deus quiser. Não demorou, e seus corações pulsaram aceleradamente. Ouviram o latido de cão. Foi como se ouvissem a voz de uma pessoa amiga. Quase correndo alcançaram uma mísera morada de caboclos.

Foi difícil nos entendermos com os caboclos barbudos — recordava meu pai. Tínhamos até receio deles. Mais tarde convencemo-nos que essa gente era de boa índole e hospitaleira, apesar de pouco possuir para oferecer aos visitantes. Convidaram-nos para entrar, embora estranhando certamente a hora da visita.

Meus pais sentaram-se em tocos ao redor do fogo e saborearam pinhões assados na brasa, tomando chimarrão, bebida que de início não apreciavam, mas que anos depois todos aqueles colonos passaram a gostar e bastante. O resto da noite passaram detidos nas estrelas em volta do fogo, em companhia dos caboclos. Mal o dia clareou, tomaram o caminho de volta até a estrada, depois de presentear os anfitriões com açúcar e café. Assim foi a sua noite de núpcias, bastante original que ficou na história da Colônia.

Dias depois foram abençoados pelo padre Drapiewski em cerimônia religiosa na Linha Santana. Uniu-os perante Deus na igreja, à qual comparecia periodicamente. Era ele um sacerdote muito devotado e querido pelos fiéis. Atendia também os fiéis na Sede, para onde se dirigia a cavalo.

(continua)

RIO AZUL (9)

CAPELA — RIO AZUL DE CIMA

(Continuação)

Muita gente em Rio Azul de Cima chamava-se Ana. Esta era uma razão que Santa Ana foi escolhida como Padroeira Principal da capela.

A família Valenga apresentou outro motivo, para justificar a escolha de Santa Ana como Padroeira. A Festa de Santa Ana celebra-se no dia 26 de julho. É o tempo bom para plantar batatinha. O inverno já está passando, logo começa a primavera. Quem planta naquela época, terá boa safra. Santa Ana abençoará a plantinha. A boa parte do povo queria um padroeiro popular, por isso foi escolhido São Cristóvão como segundo Padroeiro da capela e Padroeiro dos motoristas. No dia da Padroeira principal — Santa Ana a capela prepara grandiosa Festa com procissão de São Cristóvão e bênção dos carros. A festa é muito concorrida, pois, gente da cidade gosta de participar da festa na capela Santa Ana já por tradição, bastante antiga.

Hoje, a capela está necessitando da reforma, pois, a escada não está boa e outras coisas também. A Comissão, em lugar de fazer a reforma, resolveu juntar material, para construir a capela de tijolos. A solução é boa e agradou a comunidade. Ao lado da capela existe uma porção de construções: barracas, churrascaria e depósito para as coisas da capela. Durante a festa o barracão torna-se restaurante de cinco estrelas, onde pode-se comprar quase tudo. Cada diretoria fez alguma coisa. O presidente, Mariano Alves com a comissão construiu a nova churrascaria com quatro fornos e renovou o barracão.

A maior alegria da capela são as muitas vocações, as pessoas que Deus chamou a seu serviço: Quatro irmãs da família Valenga são as irmãs religiosas da Congregação da Sagrada Família: Irmãs Leonilda, Irene, Cláudia e Angelina Valenga, Padre Francisco Lesnioski que trabalha como padre diocesano no Norte do Paraná, Terezinha Lesnioski — noviga da Congregação da Sagrada Família em Curitiba. Temos ainda uma pessoa muito especial, que foi chamada de Rio Azul de Cima — Dom Isidoro Kosinski — atual bispo de Três Lagoas-MS. Dom Isidoro nasceu no dia 1.º de abril de 1932 em Tomás Coelho-PR, filho de João e Antonia Kosinski. Os pais vieram para Rio Azul de Tomás Coelho, quando ele era pequeno e moravam em Lageado dos Mellos. A maioria do povo de Rio Azul de Cima veio de Tomás Coelho. Ainda existe a casa onde moravam os seus pais, só que agora serve como telmo e não como casa de morada. Dom Isidoro retornou ao primário aqui, depois no Colégio Santa Terezinha estudou gímio. Pe. Augusto Kolek preparou-o para a Primeira Comunhão e fez a com Pe. Augusto em Rio Azul. Foi ordenado sacerdote vicentino aos 21 de dezembro de 1957. Trabalhou em Nova Orleans, Abanches, Araucária, Curitiba, Matra e agora em Três Lagoas-MS. Foi nomeado bispo aos 20 de maio de 1981. Trabalhou como vigário paroquial, pároco, educador, professor, escólo e vice-provincial da congregação. No ano 1982 festejou 25 anos de sacerdotado.

Pe. João Vargulowski

BY WIEMY,
MEDNAK...

mleku wiemy wyszyc
dziedzka slyszymy, ze
we — jedni pilja go
szeszce innym szkodzi,
awet teorie, ze dokona-
ozna sie bez "balaga-
aru" obejsc.

edawno naukowcy do-
zyli jeszcze kilka na-
i szeregów na temat
ca. Nie tylko jest zdro-
to po prostu lek, do-
drowe zęby, mocne kości,
pobiega rakowi odbyt-
a picie mleka i prze-
ie na słońcu powożąc
ną opalenizną. Witaminy
potwierdzyli badania
eprowadzone na 2.000-
oi mężczyzn.

adania wykazały, że
by — z grupy prze-
h — które często dost-
ty organizmowi witami-
pokarmy bogate w wpa-
ożdżący w skład mleka
nosili aż trzykrotno-
iejsze ryzyko zachoro-
na raka odbytyni, niż
ostali. Badania prze-
dzone wcześniej wykaza-
omast ze mieszkan-
e nastożeczonych re-
w południowych i zach-
ch znacznie rzadziej ob-
ją na raka odbytyni, niż
jedni na północy. Słone-
wism także, jak wiadom-
ści źródłem wytwor-
taminy D. Przypomina-
dnie lizyki tranu dżem-
zjomowane przez mies-
"homikują" witaminę D.
miesiacę.

Nie można powiedzie-
a podstawie przedstawi-
ych danych — że dostate-
a ilość tych składników od-
owicie chroni przed rakiem
ze pewności-
ryzyko zachorowania. Wiadom-
no jednak jak brak wpa-
wpływa na kosć, szkielet
w wieku starszym, a u ko-
niet w okresie klimakterium
nadmierna łamliwość, tr-
ośność w zranianiu się. Nie-
słowcy twierdzą, że naj-
nowy lekarstwem jest m-
ko: kilka dodatkowych sz-
nek dziennie. Ważno w pa-
tylce nie odnawia też tk-
kostnej tak, jak w m-
mleka. Preparaty wytwor-
powodują przyhamowa-
procesu zmian ko-
65 do 30 procent, mleko
ni to znacznie intensywn-
Z niektórych badań wy-
ka, że mleko może pro-
także w walce z choroba-
serca, bowiem zawarty w
wapi chroni przed at-
skleroza, czyli twardzie-
nacyz krwionośny. Pre-
działała też ona przy-
ję się bez znaczenia dla
widowego funkcyjowa-
mleśnia sercowego. Jedną
teorii głosi, że waga w-
pośrodku w reakcji z chole-
terolem, obniżając jego
na ściankach naczyń.

("Gwiazda Polna")

CZYTAMY I POKAZUJEMY
MY TYGODNIK "LUD"
JEDYNE PISMO POLSKIE
W BRAZYLII

1.º de maio - cem anos de luta

ATUALIDADES

1
8
8
6



1
9
8
6

100 anos atrás, no dia 1.º de maio de 1886, seis operários (Spies, Fischer, Engel, Parsons, Teodoro e Lingg) de Chicago (EUA) eram condenados à forca, devido à greve que lideravam pela redução da jornada de trabalho para 8 horas diárias. A partir de então, essa data tornou-se um símbolo das lutas dos operários e é comemorada pelos trabalhadores em todo o mundo.

Hoje, passados 100 anos, observamos que a organização da classe trabalhadora continua sendo, na maioria das vezes, caso de polícia; basta lembrarmos aqui mesmo no Paraná, os recentes despejos dos sem-terras.

Entretanto, é importante destacar que houve avanços significativos na organização dos trabalhadores nesse período e que suas conquistas se deram sempre devido a seu poder de mobilização e pressão; o poder econômico nunca deu nada de graça aos operários.

É interessante que neste centenário do 1.º de maio a gente lembre das lutas dos operários aqui no Brasil e de sua caminhada por melhores condições de vida:

1900 — Os operários começam a se organizar em associações que seriam mais tarde os sindicatos; as principais categorias dessa época eram os tecelões, gráficos, sapateiros...

1906 — Realiza-se o 1.º congresso operário brasileiro e é fundada a COB (Confederação Operária Brasileira).

1917 — Ocorrem greves por melhores salários que praticamente paralisaram S. Paulo e Rio.

1920 a 1930 — Continua crescendo a organização dos operários nos sindicatos, nesse período o Presidente do Brasil, Washington Luís, dizia que "a questão social era um caso de polícia, e como tal deveria ser resolvida com as patas dos cavalos".

1930 a 1945 — É um período de grande pressão à organização dos trabalhadores e atrelamento das conquistas dos operários ao Estado. Nesse período, Getúlio Vargas cria a CLT que nada mais foi do que o reconhecimento a determinados direitos pelos quais os trabalhadores vinham lutando há muito tempo. Há quem diga que Ge-

túlio Vargas foi o "pai-dos-pobres"; na verdade, ele foi a "mãe-dos-ricos".

1945 a 1964 — Acontece o processo de industrialização acelerado no país, mesmo com uma estrutura sindical atrelada ao Estado; volta a crescer a organização dos trabalhadores e aumentam as greves por melhores salários, pelo 13.º; em 1961 é criado o CGT (Comando Geral dos Trabalhadores).

1964 a 1978 — Ocorre o golpe militar, aumentam as intervenções nos sindicatos autênticos e a repressão é generalizada contra qualquer organização dos trabalhadores.

1978 - HOJE — A partir de 1978, reiniciam-se grandes greves (como a dos metalúrgicos no ABC) por melhores salários; crescem as oposições sindicais; em 1983 é fundada a CUT (Central Única dos Trabalhadores) e a Conclat, hoje CGT (Comando Geral dos Trabalhadores).

A LIÇÃO

Nesses 100 anos que se passaram, uma coisa fica clara: sempre que os operários se organizaram de forma independente para lutar por melhores condições de vida, vinha alguém do poder para acusar que aquilo era contra os interesses do país e isso ainda hoje vem acontecendo; por exemplo, greves nunca foram admitidas e sempre foram tratadas a "cassetetes", e todos sabem que a greve é um direito legítimo e instrumento de auto-defesa do trabalhador.

Hoje, então, o centenário do 1.º de maio deve se caracterizar pelo resgate das lutas da classe trabalhadora e não ser associado a uma data festiva, porque na realidade o trabalhador só irá realmente comemorar o 1.º de maio como o seu dia quando todos tiverem o mínimo para viverem com dignidade e devemos aqui nos lembrar das palavras do Papa João Paulo II na sua encíclica "Laborem Exercens": "O Trabalho foi feito para o Homem e não o homem para o trabalho".

CESAR SANSON
Comissão Pastoral Operária
Regional Sul II

PAPA NA IUGOSLÁVIA

Vaticano — A Conferência Episcopal e o Governo Iugoslavo convidaram oficialmente o Papa João Paulo II para uma visita à Iugoslávia. Há quatro anos o governo havia feito o mesmo convite ao Papa, que não pôde atender devido ao acidente que sofreu na Praça de São Pedro. A viagem do Papa a este país do Norte da Europa, o primeiro a estabelecer contatos com o Vaticano, está marcada para o início do ano de 1987.

BRASIL NA COPA

A Copa Mundial do México terá seu jogo de abertura entre Itália e Bulgária no dia 31 de maio. A finalíssima será a 30 de junho. O Brasil jogará na fase classificatória contra a Espanha dia 1.º de junho, contra a Irlanda do Norte dia 12 de junho e contra a Argélia dia 16 de junho. Esses jogos serão às 15 horas e serão televisionados "ao vivo" para todo o Brasil.

CURSO DE CANTO

Curitiba e Apucarana-PR realizam dois Cursos de Canto Pastoral e Liturgia por ano. O objetivo do curso é dar treinamento para os componentes das equipes de liturgia paroquiais, isto é, para os que fazem leituras, tocam instrumentos musicais e animam as celebrações. Quem vem ao curso, pode trazer gravador e violão, acordeão.

Em Apucarana, o curso terá início dia 20 de junho às 20 horas e terminará dia 22 de junho em regime de semi-internato.

Em Curitiba, o mesmo curso terá início dia 04 de julho, findando dia 06, em regime de externato. Outras informações com Pe. Sérgio Braschi de Curitiba pelo fone (041) 242-3032 ou com Iraci Custódia Cardoso de Apucarana pelo fone (044) 22-4473.

FOLHA CATEQUÉTICA

De 13 a 18 de outubro vindouro será realizada em Itaipá-SP a 1.ª Semana Brasileira de Catequese. Dela participarão bispos, coordenadores de catequese e autores de livros catequéticos.

A catequese, como um processo de formação permanente do cristão, é uma das prioridades da Igreja no Brasil. E a novidade: desde abril último circula em todo o Brasil um boletim intitulado "Folha Catequética", cujo objetivo é servir de comunicação para os catequistas. Há o desejo de que todos os catequistas leiam esse boletim. Você, padre, irmã ou catequista, pode pedir informações sobre "Folha Catequética" escrevendo para:

"Folha Catequética"
Caixa Postal, 09 — 1064
70 000 — Brasília-DF

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

A Revista ENTRE AMIGOS está cada vez melhor. Ela é apreciada por jovens, adultos e crianças. Todo mês ela traz novidades, mensagens, curiosidades, notícias e reportagens interessantes. É a boa leitura que não pode faltar em sua casa. Faça a sua assinatura escrevendo para:

Gráfica Vicentina Ltda.
Caixa Postal, 988
80.001 — Curitiba-PR

ENTRE AMIGOS — A Revista Paranaense de maior circulação no Sul do Brasil.

Bamerindus.

Um grande banco bem perto de você.

Abra uma conta e conte com a força, assessoria, orientação, serviços e produtos do 2.º maior grupo financeiro do país*. Tudo com atendimento amigo e eficiente.

* Bamerindus: 2.º maior grupo financeiro do país em patrimônio líquido. Gazeta Mercantil set/85.

BAMERINDUS
941 agências bancárias e
149 agências de poupança em todo o Brasil.